Nr. 134. Lwów, 8. Grudnia 1876 — Piątek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie	3 „	30 „
półrocznie	6 „	60 „
rocznie	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie	8 „	— „
ćwierćrocznie	4 „	— „
miesięcznie	1 „	35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Grudzień	1 złr.	35 ct.
W miejscu: za Grudzień	1 „	10 „

Komitet przyszłej wystawy rolniczo - przemysłowej we Lwowie.

Ze smutkiem to przyznać musimy, że zapowiedziana na jesień przyszłą galicyjska wystawa rolniczo-przemysłowa nie budzi tyle zajęcia w tych kołach, których dobra to przedsięwzięcie bezpośrednio dotyczy, jakby spodziewać się należało.

W pierwszej linji winna temu oczywiście apatja samejże publiczności — ta bezmyślność ogólna, która sprawia, iż częstokroć najpraktyczniejsze pomysły, przeszczepione na nasz grunt, marnieją jałowo.

Lecz znowu z drugiej strony potrzeba także przyznać, że właśnie z z tego powodu, iż ma się do czynienia z tak nieruchliwą publicznością, usiłowania, aby ją zainteresować wystawą, powinne być czynione skrzętniej i zapobiegliwiej niż gdziekolwiek indziej. Tymczasem już sam skład komitetu wystawowego jest tego rodzaju, że oprócz kilku osobistości, które z szczerą chęcią biorą się do rzeczy, reszta tyle zajmuje się losami wystawy, jak gdyby tu chodziło o śnieg przeszłoroczny. Oprócz tego, że nie widzimy w składzie komitetu wystawowego dość ludzi czynnych, energicznych, którzyby (co jest nieodzownie potrzebnem) poniekąd z zapałem byli oddani przedsięwzięciu, pozwolilibyśmy sobie wytknąć jeszcze jedną wadę organiczną w komitecie wystawowym: mianowicie nieszczęsną manję „urzędowości“ jaka go opanowuje. Czy nie zaraził się komitet wystawowy tą chorobą od jednego ze swoich ojców chrzestnych — od towarzystwa gospodarskiego?

Prawda, że Towarzystwo gospodarskie śpi sobie wcale wygodnie, otulone w miękkie spowicie swojej „cesarsko-królewskości“. Lecz Towarzystwo gospodarskie może spać swobodnie, gdyż porozdzielać pieniądze subwencyjne, gdy je przyszle ministerstwo lub wydział krajowy nałeżycie posortowane podług preliminarza, można i wśród drzemki. Ale jeżeliby komitet wystawowy dał się broń Boże odurzyć woniami oficjalności, jakiemi przepełniona jest atmosfera gal. towarzystwa gospodarskiego, to doprawdy byłoby bardzo źle — bo nietylko że mogliby skompromitować się ci, którzy dają swoją firmę przyszłej wystawie naszej, lecz co smutniejsza, ucierpiałaby przez to i ta doniosła sprawa, dla której komitet wystawowy istnienie swe poświęcić zamierzył.

Jeżeli się już raz podjęło publicznie pomysł urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Galicji, potrzeba to mieć ciągle na baczności, że gdyby rzecz nie udała się, to w takim razie osłabiłoby się u ogółu jeszcze bardziej wiarę w możność pomyślnego rozwoju naszej produkcji przemysłowej, i zamiast przysługę oddać industrji krajowej, nieudała wystawa tylko podkopałaby jeszcze mniej więcej jej kredyt!

Niechaj przeto prześwietny i szanowny komitet wystawowy raczy uchylić majestat dotychczasowej tajemniczości, i niech od czasu do czasu da jakąś wiadomość — chociażby przynajmniej tylko w urzędowej gazecie, co słychać z wystawą — co kto dla niej zrobił, kto przyrzekł wziąć w niej udział, jakie trudności ma ona do zwalczenia, jakie pojawiają się pomysły dla jej uświetnienia i t. d.? Nieurzędowe dziennikarstwo z pewnością nie zaniedba korzystać z tych komunikatów, i wszelkiemi siłami będzie popierało interesa wystawy. Publicystyka przyczynia się tak skutecznie do udania się każdej wystawy — nawet większych trochę od galicyjskiej, że galicyjskie dziennikarstwo będzie miało sobie to za punkt honoru zmusić niejako leniwą publikę do żywszego zajęcia się kwestją powodzenia wystawy, chociaż „oficjalnie“ nikt je o tę przysługę nie prosi.

Być może, że to może komu dziwnem się wyda, że wzięliśmy sobie dziś za temat, sprawę tak bardzo „pokojową“ jak wystawa rolniczo-przemysłowa. Zle byśmy jednak wyszli na tem, gdybyśmy naszemi domowemi sprawami chcieli kierować podług konstelacyj wielkiej polityki. Kiedyśmy zdecydowali się urządzić wystawę, to już bierzmy się do tego dzieła z całą energją.

Poruszyliśmy zresztą kwestję wystawy i z tego powodu, iż w pewnych sferach, niechętnych temu przedsięwzięciu, skwapliwie podsuwają myśl odroczenia jej.

D z i s i a j już myśleć o odroczeniu zamierzonej wystawy, znaczyłoby tyle, jak dać sobie samym świadectwo nieudolności do przeprowadzenia cokolwiek trudniejszego dzieła.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 5 grudnia.

(δ) Ministrowie Lasser i Prétis mieli dziś o 5tej po południu przybyć z Pesztu. Do tej chwili nie mogłem sprawdzić, czy istotnie przyjechali i czy telegramy peszteńskie o zupełnem zerwaniu pertraktacyj ugodowych są autentyczne czy nie. Podczas posiedzenia izby w kołach poselskich kursowały najrozmaitsze wersje o tem, co się w Peszcie stało i co z tego wyniknie. Dyskusję budżetową rozpoczęto w nieobecności dwóch najgłówniejszych członków ministerstwa, okoliczność, która sama przez się podsycała najdziwniejsze domysły. — W zachowaniu się obecnych ministrów dopatrywano się już rysów hippokratycznych, przygotowania się in extremis w stan stałego i lepszego spoczynku. Powołani i niepowołani marzący o sukcesji układali przyszłą listę ministrów. Pan Plener, drugi z kolei mowca w dzisiejszej rozprawie, dowodząc poprzód, że deficyt preliminowany nie jak rząd twierdzi 32,866.657 ale 46,448.000 złr. wynosić będzie, rozwijał dość obszernie swe własne plany finansowe z takim aplombem, jak gdyby go teka p. Pretisa ominąć nie mogła. Ta gorączka i takie skwapliwe krzątanie się lewicy tłumaczy się wprawdzie bałamutną i naprężoną sytuacją, ale ci panowie zapomnieli zupełnie o tem, że podług faktycznych oznak sądząc, rzeczy decydują się w Peszcie i że to przesilenie ministerjalne, które niewątpliwie się gotuje, bynajmniej nie prowadzi za sobą odezwania się do panów z lewicy, aby raczyli sformować nowy gabinet. Jeżeli panowie Lasser, Pretis, Auersperg, a choćby i cały gabinet natychmiast ustąpić mieli, to wotum zjednoczonych klubów lewicy, będąc czystą negacją, nie zawierając ani śladu jakiegoś programu dla załatwienia kwestji ugodowej, nie może spowodować decydujące sfery, które powiadają, że sprawa m u s i być załatwioną, aby się odniosły do pomocy tych, którzy usłużnemu gabinetowi przeszkodzili w dogodzeniu wspomnionej intencji. Panowie Lasser i Pretis nie obliczywszy się należycie ze stosunkami, zaawanturowali się tak, że nie ma dla nich wyjścia i bardzo być może, że skoro sytuacja zewnętrzna stanie się więcej naglącą, to ich niefortunne działanie wywoła jakieś nieparlamentarne zakończenie tej sprawy. Było wprawdzie rzeczą od samego początku jawną, że cała polityka wewnętrzna stoi pod naciskiem spraw zewnętrznych, a tem samem pod kuratelą hr. Andrassego, a teraz przyznają to już i dzienniki wszelkiej barwy jednogłośnie, tak, że recepta Bismarka o przeniesieniu punktu ciężkości do Pesztu stała się dziś już lekarstwem, które zażywają. Hrabia Andrassy zgromadził około siebie prócz ministra barona Hoffmana jeszcze sześciu wyższych dygnitarzy swego gabinetu, pojechali tam ambasador moskiewski Nowików, pierwszy sekretarz jego Tatiszczew, a dziś słychać, że i ambasador angielski lord Buchanan ma się tam udać. Gotuje się tedy widocznie coś stanowczego, z czem się raptowna energja opozycyjnej lewicy nie obliczyła. Dyskursa podwieczorkowe Bismarka tak upoiły tych panów, że nie zostawili sobie nawet czasu, aby się końca ich doczekać i spostrzedz, że j u b e l właściwie nie miał najmniejszej przyczyny. Kuranda i kilku innych posłów dziś już znacznie ochłonęli i napominali swoich, aby gabinetowi nie robić żadnych trudności, ale to już zapóźno. Ambicjoniści opozycyjni zatrąbili już do ataku, a dzienniki, mianowicie „N. fr. Presse robi najrozpaczliwsze usiłowania, aby z pogawędek Bismarka wysnuć nową ewangelję zbawienia dla Austrji, Turcji i dla swego stronnictwa, a to wbrew jasnemu brzmieniu słów niemieckiego kanclerza.

Ciekawa rzecz, jakby się ten alarm był odbył, gdyby wypowiedzenie Bismarka, że Austrja czerpie swe siły w Czechach, Morawji i w Węgrzech, a nie w Wiedniu, było pierwej doniosło dziennikom i stronnictwom parlamentu. Teraz przemilczają ten charakterystyczny ustęp poglądów swego bożyszcza i na zabój rozkoszują się w tych kilku pochlebstwach które z gruntu wziąwszy, państwu świadomemu swej godności, raczej ubliżać jak schlebiać powinne.

Dowiaduje się właśnie, że kluby lewicy uchwaliły wotować przeciw f u n d u s z o w i dyspozycyjnemu, a więc dać wyraźnie wotum nieufności gabinetowi. Jeżeli ta uchwała nie zostanie wyprzedzoną decyzjami, których się lada chwila z Pesztu spodziewać należy, to eksplozja nastąpiłaby dopiero za jaki tydzień podczas dyskusji nad etatem ministra spraw wewnętrznych, ale prawdopodobnie nim ten list was dojdzie, już telegraf będzie musiał donieść o jakimś stanowczym zwrocie, bo w tem stadjum rzeczy szybciej postępują.

Poznań 5. grudnia.

† W pierwszym moim liście podałem wam fakta, świadczące o ciemnej stronie naszego społeczeństwa; pozwólcie, że w drugim odsłonię wam odwrotną stronę medalu.

I tak muszę nasamprzód zaznaczyć pomyślny w mieście naszem wypadek wyborów do reprezentacji miejskiej, który dowiódł, że żywioł polski w Poznaniu mimo najniekorzystniejszych okoliczności szczęśliwie się wzmaga. Już udział w wyborach był tak żywy, jak tego od lat wielu nie pamiętamy. Widocznie mieszczaństwo nasze pod względem pojmowania i pełnienia obowiązków publicznych, znacznie się rozwinęło w ostatnich latach, co i „Orędownik“ tutejszy z zadowoleniem zaznacza. Do urn wyborczych taka masa cisnęła się uprawnionych wyborców, że formalne staczać trzeba było boje, by się do nich dostać. Z strony niemieckiej natomiast udział był daleko mniejszy. — Przeprowadziliśmy c z t e r e c h naszych kandydatów, co przy ubóstwie naszego społeczeństwa a przy głosowaniu według normy podatkowej jest rezultatem świetnym. Świetniej jeszcze rzecz się przedstawia, jeśli przypatrzymy się stosunkowi głosujących obecnie, a przed dwoma laty. I tak w okręgu pierwszym oddało w. r. 1874 głosy Polaków 61, w tym zaś roku 172. W okręgu drugim głosowało przed dwoma laty 97 Polaków, obecnie zaś 268; w trzecim okręgu w roku 1874 stawiło się Polaków 70, obecnie 127; wreszcie w czwartym okręgu zamiast jak dawniej 142, oddano głosów polskich 367. Ogółem zatem przyrost głosów polskich wynosi 564 od lat dwóch, mimo najfatalniejszego podziału okręgów wyborczych i wszelkich wysileń strony nam przeciwnej.

Odbyły się też w dniach ostatnich w mieście naszem dwa zjazdy: delegatów centralnego towarzystwa rolniczego i spółek zarobkowych. Na żadnym z nich nie zbywało ani jednego z prowincji delegata, a obrady toczone, których przebieg mniej was zresztą obchodzić może, udowodniły, że żyjemy, że żyć chcemy i że

---

7)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

Zaprzestałem pracować, czytać — przestałem nawet przechadzać się po okolicy, jeździć konno, Jak chrząszcz za nóżkę uwiązany, ciągle kręciłem się dokoła ukochanej oficynki; zdawało się, że zostałbym tam nazawsze... ale było to niepodobieństwem: matka gderała na mnie, czasami sama Zeneida napędzała. Wtedy zamykałem się w moim pokoju, albo uciekałem na sam koniec ogrodu, wyłaziłem na zwaliska wysokiej murowanej oranżerji, i zwiesiwszy nogi na mur wychodzący na drogę, siedziałem całemi godzinami, patrzałem, patrzałem i nic nie widziałem... Koło mnie nad zieloną pokrzywą leniwo latały białe motyle; zuchowaty wróbel siądał niedaleko na nadtłuczonej czerwonej cegle i świerkał drażniąco, kręcąc się ciągle całem swem ciałkiem i rozpuściwszy ogonek; wrony, zawsze jeszcze podejrzliwe, krakały zrzadka, siedząc wysoko, wysoko na wyschłym wierzchołku brzozy, słońce i wiatr lekko igrały pomiędzy jej gałęziami; czasami zalatywał odgłos dzwonów Dońskiego klasztoru, spokojny i smutny — ja siedziałem, patrzałem, słuchałem i cały napełniałem się jakiemś bezimiennem uczuciem, w którem zawierało się wszystko: i tęsknota, i radość, i przeczucie przyszłości, i pragnienie, i obawa życia. Ale nic tego nie rozumiałem i niemógłbym nazwać tego co wrzało we mnie — lub też nazwałbym jednem imieniem Zeneidy.

A Zeneida ciągle igrała ze mną jak kot z myszką. To kokietowała — i ja żąpałałem — to nagle odpychała mnie — i nie śmiałem przybliżyć się do niej, nie śmiałem patrzeć na nią.

Pamiętam, że raz kilka dni zrzędu była ze mną bardzo zimna: zatrwożyłem się ogromnie i bojaźliwie zachodząc do nich do oficyny, starałem się trzymać starej księżny, nie zważając na to, że ta głośno w tej chwili narzekała: wekslowe jej sprawy szły źle i już miała dwie konferencje z komisarzem policji.

Raz szedłem po ogrodzie obok znanego płotu — i ujrzałem Zeneidę; wsparta na obu rękach siedziała na trawie nie ruszając się. Chciałem ostrożnie oddalić się, ale nagle podniosła głowę i skinęła na mnie rozkazująco. Obumarłem na miejscu: nie zrozumiałem jej od pierwszego razu. Powtórzyła skinienie. Bezzwłocznie przeskoczyłem płot i z radością podbiegłem ku niej: ale zatrzymała mnie wzrokiem i wskazała na ścieżkę o dwa kroki od siebie. Zmięszany, nie wiedząc co mam począć, ukląkłem na brzegu ścieżki. Była tak blada — taki ciężki smutek tak głębokie znużenie wyrażało się w jej rysach, że serce mi się ścisnęło i powolnie zapytałem:

— Co pani jest?

Zeneida wyciągnęła rękę, zerwała jakąś trawę, nadgryzła ją i odrzuciła.

— Pan mię bardzo kochasz? — zapytała w końcu — czy tak?

Nic nie odpowiedziałem — i co było odpowiadać?

— Tak! powtórzyła, patrząc na mnie, — tak!... Takie same oczy, — dodała, zamyśliła się i zakryła twarz rękami. Wszystko mi obrzydło, szeptała dalej, uciekłabym na koniec świata, ja tego nie wytrzymam .. nie mogę pogodzić... I co mnie czeka w przyszłości! o! ciężko mi! Boże! jak ciężko!

— Z jakiego powodu? — zapytałem trwożliwie.

Zeneida nic nie odpowiedziała, tylko ruszyła ramionami. Klęczałem ciągle z głębokim smutkiem patrząc na nią. Każden jej wyraz wpijał mi się w serce. Zdaje się, że w tej chwili oddałbym moje życie, byle się nie martwiła. Patrzałem na nią — ciągle nic nie rozumiejąc, gdy w tem ona w przystępie niepowstrzymanego smutku poszła dalej w ogród — i padła na ziemię, jakby kosą podcięta.

Dokoła było jasno i zielono, wiatr szeleściał wśród liści, lekko kołysząc gałązkę maliny nad głową Zeneidy. Gdzieś gruchały gołębie — i pszczoły brzęczały przelatując ponad niską trawą. U góry łaskawie błękitniało niebo — a mnie było tak smutno...

— Zadeklamuj mi pan jakie wiersze — rzekła półgłosem Zeneida, wsparłszy się na łokciu — lubię jak pan deklamujesz. Przyśpiewujesz, ale to nic, to młodość. Zadeklamuj pan: „Na wzgórzach Gruzji“ ale pierwej usiądź.

Usiadłem i przedeklamowałem: „Na wzgórzach Gruzji“.

— „Że nie kochać on nie może“, powtórzyła Zeneida. Oto w czem zawiera się piękność poezji! mówi ona nam o tem co nie jest, czego nie ma, ale co bardzo podobne do prawdy... Że nie kochać on nie może — chciałby, ale nie może!...

Znowu umilkła, ale po chwili drgnęła, wstała i rzekła:

— Chodźmy! u mamy siedzi Majdanow; przyniósł swój poemat a ja go porzuciłam. On teraz także zmartwiony... co począć! pan z czasem dowiesz się, tylko nie gniewaj się na mnie!

Szybko ścisnęła mnie za rękę i pobiegła naprzód. Powróciliśmy do oficyny. Majdanow wziął się do czytania swego tylko co nadrukowanego „Zbójcy“, ale nie słuchałem go. Wykrzykiwał śpiewnie swe czterostopowe jamby, rymy następowały po sobie i brzęczały jak dzwonki, pusto i głośno, a ja ciągle patrzałem na Zeneidę i ciągle usiłowałem odgadnąć znaczenie ostatnich jej wyrazów:

„A może tajny współzawodnik
„Niespodziewanie podbił ciebie?“

krzyknął nagle przez nos Majdanow i oczy moje spotkały się z oczyma Zeneidy. Ona spuściła swoje i lekko zarumieniła się. Dostrzegłem to i dreszcz mnie przejął ze strachu, Już i pierwej byłem o nią zazdrośny, ale dopiero w tej chwili przeleciało mi przez myśl że zakochała się. „Boże! ona się zakochała!“

Ja nagle stałem się — albo może wydało mi się, żem się stał — nadzwyczajnie domyślnym. „Czy nie ten? a może ten?“ — zapytywałem sam siebie, z drzeniem przebiegając myślą wszystkich jej wielbicieli. Hrabia Malewski (chociaż wstyd mi było podejrzywać o to Zeneidę) wydał mi się niebezpieczniejszym od innych.

Obserwacje moje nie sięgały dalej mego nosa, a tajemniczość moja pewno nikogo nie oszukała; przynajmniej doktor Łuszyn prędko mię odgadł. Zresztą i on się zmienił w ostatnich czasach; schudł, śmiał się tak samo często, ale jakoś głucho, złośliwiej i króciej; — mimowolne nerwowe rozdrażnienie zastąpiło w nim dawną lekką ironję i nadęty cynizm.

— Co pan tu tak często łazisz, młodzieńcze — rzekł on raz do mnie, gdyśmy zostali sami w salonie Zasiekinów. (Księżniczka jeszcze nie wróciła z przechadzki, a krzykliwy głos księżnej rozlegał się w mezaninie: kłóciła się ze służącą). — Panu należałoby uczyć się — dopókiś młody — a pan co robisz?

— Pan nie możesz wiedzieć, czy pracuję w domu — odrzekłem mu bez nadętości, ale i niezmięszany.

— Co to za praca! Nie to pan masz w głowie. No, nie zaprzeczam... w pańskich latach to w porządku rzeczy. Ale wybór pana jest wielce niefortunny. Czyż pan nie widzisz, co to za dom?

— Nie rozumiem pana — odrzekłem.

— Nie rozumiesz pan? Tem gorzej dla pana. Poczytuję sobie za obowiązek uprzedzić go. Nasz brat, stary kawaler, może tu chodzić: co się nam stanie? my jesteśmy narodem zahartowanym, nas niczem nie podchwycisz; a pan masz jeszcze skóreczkę delikatną; tu dla pana powietrze szkodliwe, wierz mi pan, możesz zarazić się.

— A toż jak?

— A tak. Czyż pan zdrów jesteś teraz? Czy jesteś pan w stanie normalnym? Czy to, co pan czujesz — idzie mu na korzyść, czy dobrze panu?

— Ale cóż ja czuję? — odrzekłem; a w duszy oddawałem słuszność doktorowi.

— Ej młodzieńcze, młodzieńcze! — ciągnął dalej doktor takim tonem, jak gdyby w tym wyrazie zawierało się coś straszliwego dla mnie — na co panu puszczać się na wykręty! wszak u pana co w duszy to i na twarzy. Zresztą, co o tem mówić? Ja sam nie chodziłbym tu, gdyby... (doktor zacisnął zęby...) gdybym nie był takim samym dziwakiem. Temu tylko się dziwię, że pan, przy całym swoim rozsądku, nie widzisz co się dzieje dokoła niego.

na drodze postępu tak na polu rolniczem jak ekonomicznem nie małe zrobiliśmy kroki. Dzięki też Bogu, na żadnem z obu zebrań nie odezwał się głos stronniczy. — Wszyscy byli ożywieni jednym duchem, duchem solidarnej obrony przeciw wspólnemu wrogowi.

Nie mniej pocieszającym jest rozwój naszego teatru narodowego. Dyrekcja obecna pp. Torenkoczego i Doroszyńskiego, których to artyści obaj dobrze Lwowianom są znani, czyni wszystko, aby sztuce polskiej się zasłużyć i budzić w naszej publiczności zamiłowanie do niej. Dawno też już nie posiadaliśmy w Poznaniu tak sympatycznego przez swą gorliwą i rzetelną pracę towarzystwa dramatycznego, jak obecne. Dziś zachwycamy się występami gościnnemi pani Leontyny Parznickiej, a jak dalece umiała ona sobie zjednać przychylność naszej publiczności, dość nadmienić, że, by umożebnić dyrekcji zaangażowanie tak znakomitej artystki, resursa obywatelska — rodzaj waszego kasyna narodowego — dołożyła znaczną kwotę do pensji, którą ona pobiera. Widzieliśmy ją dotąd w „Djanie de Lys“, w „Hrabim Réné“ Halma, w „Andrei“ Sardou, a choć nie wszyscy podzielamy wybór sztuk i wolelibyśmy panią Parznicką podziwiać w utworach klasycznych, przedewszystkiem zaś narodowych, przecież musimy przyznać, że artystki w salonowych rolach tak dystyngwowanej a przytem tak naturalnej i tak delikatnie grę swą cieniującej, dotąd nie mieliśmy sposobności w Poznaniu oglądać. Na t e m polu, nie wyrówna jej, zdaniem naszem, ani Modrzejewska, ani Deryng, ani Hoffmanowa. Jutro ujrzymy panią Parznicką w Szyllera „Intrydze i miłości“, co dla nas tem jest ciekawszem, że w roli tej już tu występowały najpierwsze znakomitości tak polskie jak niemieckie.

Również i opera nasza, stworzona przed kilku laty za dyrekcji Zygmunta Sarneckiego, przez p. Stefana Krzyszkowskiego, dziś pod przewodnictwem znanego wielkopolskiego kompozytora „Pieśni o ziemi naszej“, wcale nie źle się rozwija. Pani Sikorska, młoda spiewaczka z Królestwa Polskiego, po raz pierwszy na scenie występująca, nie dorównywa wprawdzie dawniejszej „Halce“ pani Macharzyńskiej (Krzyszkowskiej), wszakże głos ma dźwięczny i swieży i dobre rokuje na przyszłość nadzieje. Chóry natomiast są znakomite i nie powstydziłaby się niemi żadna pierwszorzędna scena.

W smutnej sprawie dr. Rzepeckiego, o którym napomknąłem w pierwszym liście, ta nowa nastąpiła faza, że p. Rzepecki zawezwany przez dyrekcję koła towarzyskiego przed sąd honorowy, w liście drukowanym stanowczo odmówił wszelkiego tłumaczenia się, pozorując odezwę swą obelgami dr. Łebińskiego, sekundanta p. Dobrowolskiego.

Redaktora naczelnego „Kurjera Poznańskiego“ ks. dr. Kanteckiego uwięziono niespodzianie po terminie, na którym odmówił świadectwa co do urzędnika, który rzekomo przesłał „Kurjerowi“ osławione rozporządzenie głównego dyrektora poczt pruskich, nakazujące chwytanie wszelkich listów adresowanych ręką podobną do ręki kardynała Ledóchowskiego. Niech żyje wolność konstytucyjna w Prusach!

Rada państwa.

(211 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń 5. grudnia.

Prezydent Rechbauer otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 5. Na ławie ministerjalnej nieobecni pp. Lasser i Pretis, (którzy w sprawie ugodowej wyjechali do Pesztu) p. Mannsfeld, (który jest chory i p. Ziemiałkowski. Galerje zapełnione.

Minister handlu przekłada pismo zawiadamiające o przedłużeniu traktatu handlowego z Francją z d. 11 grudnia 1866 do 30 czerwca 1877; minister prosi o przedłużenie tego traktatu do 31 grudnia 1877 r.

Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy finansowej i budżetu na rok 1877.

Sprawozdawca jeneralny dep. Wolfirm wyraża nadzieję, że skoro pośrednie opłaty zostaną napowrót podwyższone, nastąpi równowaga w gospodarstwie państwowem. Roztropności i patrjotyzmowi izby jak niemniej usiłowaniom rządu powiedzie się osiągnąć równowagę w budżecie.

Przeciw budżetowi zabiera pierwszy głos dep. Schöffel:

„Zabrałem głos nie w tym celu, aby jak to się stało modą, zadać rządowi kilka ukłuć szpilkowych, lecz aby was panowie zapytać, dokąd doprowadzą nas coroczne deficyta, piętrzące się długi, przeciążanie podatkujących? Nowe podatki nietylko nie przysporzą państwu dochodów i nie sprowadzą równowagi w budżecie, ale śmiem twierdzić, że w najbliższym roku mimo reformy podatkowej i mimo podwójnego nacisku władz podatkowych pobory podatkowe znacznie się zmniejszą. Tu wskazuje mowca na upadek przemysłu i rolnictwa, na finansową ruinę gmin całych i mniema, że państwo powinno się akomodować do danych stosunków i nie wydawać więcej nad dochody. Powie ktoś może, iż tylko w wydatkach na wojsko można zaprowadzać oszczędności; ja na to się nie godzę. Nietylko wojsko wymaga większych sum niż dawniej, lecz wina spada tu na system ratowania podupadłych kolei, na drogie eksperymenty, na pomnożenie urzędników państwowych. Do drogich eksperymentów zaliczam n. p. wystawę powszechną, zakładanie niepotrzebnych instytucyj w rodzaju zakładu pomologicznego, którego korzyści nie pozostają w żadnym stosunku z kosztami utrzymania. Będę także głosował przeciw pozycji 600.000 złr. przeznaczonych na wsparcie dla duchowieństwa katolickiego. Nie jestem przeciwny podwyższeniu kongruy, ale niech to nie dzieje się kosztem opodatkowanych. Co do wydatków na wojsko, to byłoby prawdziwą oszczędnością gdyby każdy, kto skończy szkołę ludową, miał prawo do służby jednorocznej; bo do tego nie potrzeba egzaminu dojrzałości z szkół wyższych. W ten sposób wytworzyłoby się też dobrych podoficerów. Nie mogę zakończyć, nie wyraziwszy prośby, aby wysoka izba uwzględniać już raczyła ogólnie nędzny stan ekonomiczny i dążyła nareszcie do zrównoważenia budżetu; rząd zaś niech raz się nauczy sypać groblę wedle stawu.

Dep. Plener wyjaśnia w długiem przemówieniu, że niedobór wynoszący zdaniem komisji 29 miljonów, dosięga w rzeczywistości kwoty 33 miljonów. a właściwie 46½ miljona. Mowca poddaje ostrej krytyce niektóre operacje finansowe i twierdzi, że tylko przez podwyższenie opłat pośrednich można uzyskać równowagę w budżecie, a przedewszystkiem należy toczącą się obecnie kwestję bankową oddzielić od sprawy odnowienia traktatu handlowego.

Dep. Schönerer wyraża się z całą goryczą o niedbałości rządu na polu ekonomicznem, wytyka mu ograniczenie swobody w wyjawieniu zdania i pociąga także do współwiny parlament, który postępuje za złym wodzem. Wszędzie brak energji czego dowodem, że zwolennicy t. z. teorji tryngeldów niepośledni wpływ wywierają na sprawy publiczne, a tworzeniem spółek akcyjnych na nierzetelnej podstawie doszliśmy do tego, że tysiące ludzi zamieniliśmy w żebraków a mimo 10 letniego pokoju nie możemy pokryć odsetek długów dochodami. Przechodząc do spraw politycznych karci mowca zasadę rządu, którą kierować się zdaje, że „w tajemnicy leży rękojmia powodzenia“. — Natomiast radzi mowca ścisły związek z państwem niemieckiem i zastąpienie stosunku z Węgrami unją personalną. Rząd jednak bynajmniej nie dąży do wzmocnienia żywiołu niemieckiego, czego dowodem, przymus legalizacyjny, wniosek Wildauera, ustawa małżeńska, stosunki w Galicji i Dalmacji, wybory do delegacyj, traktat rumuński i t. p. Rząd poniewiera własne stronnictwo, a tak ludność jak parlament nie protestują przeciw temu. Nie wnoszę przerobienia preliminarza państwowego, bo wniosek taki nie zyskałby tu nawet poparcia, ale pozwólcie sobie panowie powiedzieć, że „każdy parlament ma taki rząd, na jaki zasługuje“. (Brawo ze skrajnej lewicy).

Prezydent karci ostatnie wyrażenie się mowcy.

Dep. dr. Schaup nie ma żadnej wiary do zaoszczędzeń na polu administracji i wykazuje, że mimo trzyletniego przesilenia ekonomicznego pośrednie dochody państwa znacznie się ustaliły. Następnie dotyka mowca ugody z Węgrami, a zacytowawszy słowa ministra finansów, wyrzeczone dawniej, że rząd nie może wpływać na kierownictwo banku narodowego, bo wpływ taki byłby szkodliwy, oświadcza się przeciw podziałowi banku, bo ileż szkodliwszy byłby wpływ dwu rządów na kierownictwo jego! W ogóle rząd rząd w sprawie ugody powoduje się pobudkami nieracjonalnemi, względami obliczonemi jedynie na chwilowe wydobycie się z kłopotów a to nie wystarcza. Nasza połowa monarchji daje dowody wielkiej ofiarności, jak przekonać się można z ustalających się dochodów; a pytam rząd, czy zważył należycie, iż w chwili, gdy ofiarność ludu na coraz większe wystawiona jest próby, godzi się czynić mu propozycje, które niesłusznie nakładają nań ciężary na korzyść drugiej połowy menarchji?

Dep. dr. Stendel. Parlamentaryzm nasz zamienił się w maszynę zezwalającą na wydatki, samorząd w policję, biurokrację, armję nrzędników, pochłaniającą miljony. Nie masz wolności słowa, ani wolnego ludu!

Jakże inaczej wyglądała Austrja za czasów Marji Teresy i cesarza Józefa? Dziś rządzą tu ultramontanie pod opiekuńczem skrzydłem p. ministra wyznań i mnożą się klasztorne szkoły i jezuici. Tymczasem rzemiosła i fabryki upadają, a pieczęć władzy podatkowej dosięga resztek mienia. Śruba podatkowa jest jedynem narzędziem, którego rząd wprawnie używa. Przyzwoleniem budżetu nie możemy temu rządowi udzielać wotum ufności!

Dep. Schaffer nie sądzi, ażeby położenie było zbyt rozpaczliwem, spostrzega nawet zgodność izby w kwestji bankowej, i jeżli dawne austrjackie szczęście teraz się nie uśmiecha, należy z odwagą i wytrwałością dążyć do ustalenia gospodarstwa państwowego.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 m. 20 następne we środę.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. grudnia.

Bismark o kwestji wschodniej. Na posiedzeniu sejmu niemieckiego dnia 5 grudnia Richter interpelował ministerstwo w sprawie nowego rozporządzenia rządu rosyjskiego, według którego cło wchodowe od towarów przywożonych do carstwa ma być nadal opłacane w złocie, co naraża handel niemiecki na stratę od 10 do 15%. Ks. Bismark pozostawił odpowiedź na część finansową panu Philippsborn, co zaś do strony politycznej, udzielił następujących wyjaśnień.

Zgadza się on z interpelantem, że Rosja co do swej polityki celnej znajduje się na błędnej drodze, ale nie jest w stanie wpłynąć na to, by inna droga obraną została. Motywowanie interpelacji nie ułatwi handlowo-politycznej akcji rządu. Dla mnie, powiedział dalej kanclerz, interpelacja jest w najwyższym stopniu niedogodną; szkodzi ona moim dotychczasowym usiłowaniom utrzymania pokoju.

Myli się ten, kto mniema, iż Rosja żąda od nas w tej chwili wielkich uwzględnień; tak wcale nie jest. Rosja nie zmierza do wielkich zawojowań. Car Aleksander był zawsze wiernym naszym sprzymierzeńcem. Rosja żąda od nas tylko współdziałania na konferencjach w kwestji poprawy położenia chrześcjan w Turcji, do czego nasz cesarz i nasz naród chętnie są gotowi przyczynić się. Jeżeli konferencja przejdzie bez rezultatu, w takim razie wojenne wystąpienie Rosji jest prawdopodobne. Ale i tu Rosja nie żąda naszej pomocy. Nikt jednak nie będzie wymagał, byśmy stawili veto tam, gdzie chodzi o cel, ku któremu sami zmierzamy. W tym punkcie zespolenie ekonomicznych i politycznych celów doprowadziłoby do potworności. Niepodobna by dla kwestji celnej przyjaźni narażać, albo też nieprzyjaźń przygotowywać.

Jeżeli interpelacja chce nas rozdwoić z Rosją, to należy ubolewać nad tem. Dopóki stoimy na tym wyłomie, nie uda się wam zrobić szczerby w naszej stuletniej notorycznie stwierdzonej przyjaźni. Bądźcie pewni, że trójcesarskie przymierze w zupełności jeszcze zasługuje na swą nazwę i istnieje. Jak z Rosją tak i z Anglją łączą nas stuletnie przyjazne stosunki. W kwestji wschodniej postawiliśmy sobie za zadanie pośredniczyć między mocarstwami i o ile to jest w naszej mocy, pracować nad utrzymaniem pokoju. Jeżeli obecna sytuacja nie zawiera w sobie dla nas kwestji wojny, to jednak wymaga nadzwyczaj ostrożnego zachowania się.

Musimy utrzymać dobre stosunki z mocarstwami i wtedy tylko moglibyśmy wystąpić czynnie, gdyby jeden z naszych przyjaciół przez inne państwo został zagrożony. Życzliwe nasze stanowisko względem innych państw jest powszechnie uznane i takowe, jak się spodziewam, przyczyni się do zlokalizowania wojny. Ku temu skierowane są wszystkie nasze usiłowania i sądzimy, iż przyjdzie do porozumienia w sprawie pewnych dyferencyj między Anglją a Rosją.

Zadaniem zatem naszem jest, w pierwszej linji, utrzymanie pokoju, w drugiej pośredniczenie w celu załatwienia różnic między państwami i zlokalizowanie prawie nieuniknionej wojny. Jeżeli to się nie uda, w takim razie bez wątpienia wytworzy się nowe położenie, co do którego można tworzyć rozliczne kombinacje, ale ja dziś żadnego ich wyniku podać nie mogę.

Dep. Hänel protestował przeciw zarzutowi Bismarka, jakoby interpelacja miała na celu narazić dobre stosunki Niemiec do Rosji; według jego zdania zresztą, nie byłoby niewłaściwem, gdyby zażądano od Rosji pewnej małej ofiary za niemiecką neutralność. Rosja bowiem sama podczas francuskiej wojny w r. 1870 skorzystała z tego, by zerwać traktat paryski.

Bismark raz jeszcze odpowiedział na to, że interpelacja szkodzi układom celnym. Interpelacja lepiejby zrobiła, gdyby zwróciła się z zapytaniem osobistem, zamiast, by zmuszać go do wynurzeń wobec zgromadzonego sejmu i całej europejskiej prasy.

Windhort powiedział na to, że ogólne wrażenie mowy Bismarka jest sympatyczne. Pomimo łatwo dającego się zrozumieć powstrzymywania się kanclerza, jedno wszakże wypowiedział on, a mianowicie, że istnieje trójcesarskie przymierze, z czego znowu czerpie przekonanie, że błędne są pogłoski, utrzymujące, że istnieje już tylko przymierze d w u c e s a r s k i e; widzi on również, że Niemcy uwzględniają Austrję i nie pojmuje głosów austrjackich, upatrujących w tem patronat Niemiec.

Bismark, po grzecznych oświadczeniach deputowanych Baumbergera, Bethusy i Hänela, oświadczył ponownie, że w każdym razie interpelacja jest szkodliwą. Stronnictwo, które nie chce robić opozycji bezwzględnej, nie stawi interpelacji o kwestji zagranicznej bez poprzedniego porozumienia się z ministrami. Odpowiedzi nie mógł odłożyć, ponieważ Richter i jego stronnictwo zużytkowaćby to mogli wobec ludu. Na to oświadczył Richter, że w każdym razie interpelację poczytuje za usługę wyrządzoną kanclerzowi, ponieważ ten mógł wyjawić swe zdanie w kwestji wschodniej. I godniej się stało, że nastąpiło to w sejmie, aniżeli w pewnem ograniczonem zgromadzeniu niewielu deputowanych. A ponieważ tak się stało, to i on oświadcza, że jest z rezultatu interpelacji zadowolniony.

Sprawozdanie

z czynności rady Wydziału krajowego po koniec października 1876 roku.

(Dokończenie).

Uchwalono w skutek podania naczelnika gminy miasta Kołomyi udzielić tejże gminie z pozostałości funduszu zapomogi z r. 1866, pożyczkę w kwocie 3000 złr. na postawienie budynku dla mającej się tamże założyć szkoły garncarstwa.

Rozpisano konkursa na stypendjum z funduszu krajowego w kwocie 600 złr., przeznaczone na podróż naukową dla agronoma, który ukończył akademję rolniczą w Wiedniu i na takież stypendjum w kwocie 600 złr. przeznaczone dla słuchacza wyższego rolniczego zakładu naukowego za granicą na rok szkolny 1876/7.

Zaasygnowano komitetowi galic. Towarzystwa gospodarskiego zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 400 złr. na urządzenie knrsów weterynarji w roku bieżącym.

Udzielono Związkowi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich dla Galicji i W księstwa krakowskiego, w skutek podania patrona tegoż Związku, p. dr. Piotra Grossa, zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 1000 zlr. w. a.

Zawiązano rokowania względem założenia szkół: 1) wyrobów z drzewa: w Żywcu; 2) garncarstwa: w Białym Kamieniu, Glińsku, Mikołajewie i Porembie; 3) wyrobów z marmuru: w Czernie; 4) garbarstwa i kuśnierstwa: w Bolechowie i Rohatynie; 5) tkactwa: w Horodence, Komarnie, Korczynie i Ślemieniu; 6) tkactwa sukiennego: w Rakszowie lub Leżajsku; 7) haftów i wyrobu koronek: w Makowie.

Nadto uchwalono zasięgnąć szczegółowych wiadomości o stanie i potrzebach szkoły rzeźbiarstwa w Zakopanem, założonej przez Towarzystwo tatrzańskie i przedłożyć sejmowi wniosek, aby dla wędrującej szkoły koszykarstwa, która obecnie ma siedzibę w Liszkach, wyznaczył stały roczny zasiłek w kwocie 500 zlr.

Odstąpiono namiestnictwu podania wydziałów rad powiatowych w Gorlicach, Krośnie i Samborze, niemniej podanie galicyjskich producentów nafty w sprawie zamierzonego opodatkowania nafty.

Załatwiono odmownie petycję sejmową p. Januarego Struszkiewicza, właściciela dóbr Mszany dolnej w pow. limanowskim, o udzielenie zasiłku z funduszu krajowego na tępienie kornika.

Udzielono Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu we Lwowie zasiłek z funduszu krajowego w kwocie 250 zlr. na cele wystawy owoców i roślin, tudzież przedmiotów pszczelnictwa i jedwabnictwa w roku bieżącym urządzić się mającej.

Przedłożono ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia projekta statutów organizacyjnych krajowych szkół rolniczych w Dublanach, przerobione w myśl uwag poczynionych przez wspomnione ministerstwo i rozpisano konkurs na trzy stypendja z funduszu na ten cel przez sejm przeznaczonego o rocznych 200 złr. dla uczniów weterynarji w Wiedniu, na rok szkolny 1876/7 i na dwa stypendja z tegoż samego funduszu i na tenże sam perjod o rocznych 400 złr. dla zwyczajnych słuchaczy akademji rolniczej w Wiedniu.

Uchwalono zawiązać rokowania względem założenia szkoły garbarstwa i kuśnierstwa w Starym Sączu.

Nadano p. Zygmuntowi Kabanemu, byłemu asystentowi chemji przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach stypendjum w kwocie 600 złr. przeznaczone dla słuchacza wyższego rolniczego zakładu naukowego za granicą na rok szkolny 1876/7.

Nadano p. Mikołajowi Wojciechowskiemu, ukończonemu słuchaczowi Akademji rolniczej w Wiedniu, stypendyum w kwocie 600 zl. w. a., przeznaczone na podróż naukową dla ukończonego słuchacza akademji rolniczej w Wiedniu.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie namiestnictwa, że minister spraw wewnętrznych ustanowił trzy nowe posady weterynarzy powiatowych z siedzibą urzędową w Sokalu, Rohatynie i Sniatynie.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

W teatrze polskim dziś „Emigracja chłopska.“

W teatrze ruskim z przczyn od dyrekcji niezawisłych, nie mogło się odbyć zapowiedziane na wczoraj przedstawienie. Natomiast przedstawionym będzie dziś 3 aktowy dramat „Marusia,“ przerobiony z znanej powieści Osnowianenki tegoż tytułu.

Mianowania. Nadprokurator państwa nadał opróżnioną posadę lekarza-pomocnika przy szpitalu domu karnego dla mężczyzn, dr. Kazimierzowi Berezowskiemu.

Krajowa rada szkolna zamianowała na uczycieli Teodora Prusa i Antoniego Gajdę, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Wadowicach, a nauczyciela Tadeusza Krawca rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Białobrzegach.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w sali ratuszowej, pod przewodnictwem artystycznego dyrektora p. Mikulego czwarty koncert dla członków towarzystwa. Program składa się z samych dzieł J. S. Bacha. 1) Suite c-dur), a) Courante, c) Gavotte I, d) Gavotte, II, e) Forlane, f) Menuetto I, g) Menuetto II, h) Bourrée I, i) Bourrée II, k) Passepied I, l) Passepied II. 2) Kantata 53. „Uderz raz pożądana chwilo“ solo altowe odśpiewa pani M. Praun. 3) Koncert na dwoje skrzypców odegrają pp. Sch. Sz. 4) Kantata 12. „Płacz, skarga, troski, zwątpienie“ na głosy solowe i chór mięszany. Początek o godzinie wpół do piątej po południu.

— A cóż się dzieje? — przerwałem i wytężyłem całą uwagę.

Doktor spojrzał na mnie z jakiemś drwiącem współubolewaniem.

— Ja także podrwiłem sprawę — powiedział jakby do siebie — bardzo potrzeba mówić to mu. Słowem — dodał podnosząc głos — tutejsza atmosfera nie nadaje się dla pana. Panu tu przyjemnie, ale to jeszcze nic nie dowodzi. W oranżerji także przyjemnie pachnie — ale mieszkać w niej nie można. Ej! posłuchaj mnie pan! weź się znowu do Kajdanowa!

Weszła księżna i poczęła uskarżać się przed doktorem na ból zębów. Potem ukazała się i Zeneida.

— Otóż — dodała księżna — niech doktor i ją wyłaje. Cały dzień pije wodę z lodem; czyż to zdrowo przy jej słabych piersiach?

— Na co pani to robisz? — zapytał doktor. —

— A co z tego może wyniknąć?

— Co? możesz pani przeziębić się i umrzeć.

— W samej rzeczy? czy tak!... No i cóż?... szczęśliwa droga!

— Czy tak!... — mruknął doktor. —

Księżna wyszła.

— A tak, — powtórzyła Zeneida. — Czyż wesoło tak żyć? Obejrzyj się pan dokoła... Co?... dobrze? Czy może pan myślisz, że ja tego nie pojmuję, nie czuję? Mnie sprawia przyjemność woda z lodem a pan na serjo chcesz zapewniać mnie, że takie życie warte tego, by nie poryzykować go za chwilę przyjemności — o szczęściu już nie mówię.

— Hm, tak! — odrzekł Łuszyn: — kaprys i niezależność... te dwa wyrazy wyczerpują panią: cała pani natura zawiera się w tych dwóch wyrazach.

Zeneida uśmiechnęła się nerwowo.

— Spóźniłeś się pan na pocztę, kochany doktorze. Złe robisz spostrzeżenia; za późno!... Włóż pan okulary. Nie o kaprysach myślę teraz; pana durzyć, siebie durzyć... jakże to wesoło!... A co do niezależności... Monsieur Voldemar, — dodała nagle, tupnąwszy nóżką — nie przybieraj pan melancholijnej fizjonomji. Nie cierpię, gdy kto ubolewa nademną.

I szybko odeszła.

— Szkodzi, szkodzi panu tutejsza atmosfera, młodzieńcze, raz jeszcze powiedział do mnie Łuszyn.

XI.

Wieczorem, tegoż samego dnia zebrali się u Zasiekinów zwykli goście; ja byłem w ich liczbie.

Rozmowa przeszła na poemat Majdanowa. Zeneida szczerze go chwaliła.

— Ale wiesz pan co? — powiedziała mu — gdybym ja była poetą, wybierałabym inne przedmioty. Być może, iż jestto niedorzeczność, ale czasami przychodzą mi do głowy dziwne myśli, zwłaszcza gdy nie spię, nad rankiem, gdy niebo poczyna szarzeć i różowieć. Jabym naprzykład... panowie nie będą śmiać się ze mnie?

— Nie! nie! — krzyknęliśmy wszyscy jednogłośnie.

— Jabym przedstawiała — ciągnęła dalej złożywszy ręce na piersiach i utkwiwszy oczy wdal, całe towarzystwo młodych dziewcząt w nocy, w łódce, na spokojnej rzece. Księżyc świeci, a one wszystkie w bieli i w wiankach z białych kwiatów i spiewają, tak coś w rodzaju hymnu.

— Rozumiem, rozumiem, mów pani dalej, — znacząco i marząco wtrącił Majdanow. (D. c. n.)

Towarzystwo sztuk pięknych odbędzie d. 10 bm. o godz. 11 z rana w sali ratuszowej losowanie dzieł sztuki i walne zgromadzenie. Program: 1) Zagajenie posiedzenia przemową przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 3) Sprawozdanie o czynnościach towarzystwa w r. 1875/6. 4) Sprawozdanie o rachunkach. 5) Wniosek komisji lustracyjnej o udzielenie absolutorjum z rachunków za rok 1874/5. 6) Wybory. — Dla publiczności otwarte galerje.

Kasyno mieszczańskie przenosi się do nowego własnego gmachu dnia 15 b. m. z rana. Z tego powodu będą lokalnosci teraźniejsze od południa 13go b. m. zamknięte. Próba muzyki i oświetlenia odbędzie się d. 14 bm. o godz. 7 wieczorem w nowym gmachu kasynowym. Wstęp za biletami po 1 złr. od osoby w ogóle. Członkom przysłuża prawo wprowadzenia gości za opłatą wstępu. Bilety wstępu wydawane będą w teraźniejszym lokalu do południa 14 bm.

Statystyka policyjna. W miesiącu listopadzie 1876 roku aresztowała policja lwowska ogółem 959 osób. Mianowicie aresztowano: za kradzież 160, za oszustwo 12, za sprzeniewierzenie 6, za uszkodzenie ciała 4, za obrazę straży policyjnej 6, za stręczenie do nierządu 6, za szybką i nieostrożną jazdę 6 osób. Oprócz tego oddano do aresztów policyjnych: za opilstwo 113, za burdę uliczną 68, za żebranie 34, za włóczęgostwo 353 osób. W szpitalu umieszczono 21 syfilitycznych i 8 innego rodzaju chorych. Resztę 520 osób traktowano policyjnie. Nadto ukarano 70 fiakrów i dorożkarzy za przekroczenie regulaminu jazdy, a 29 slug za przekroczenie regulaminu służby.

Wystawa przemysłowo rolnicza. Komitet wystawy krajowej rolniczo-przemysłowej, mającej się odbyć r. 1877 we Lwowie, zastanawial się temi dniami nad pytaniem, czy wobec położenia politycznego i gotujących się w pobliżu granic Galicji wypadków nie należałoby odłożyć wystawy na później. Uchwała w tym względzie jeszcze nie zapadła, ale postanowiono wstrzymać jeszcze ostateczną decyzję na początek przyszłego roku.

Nowy bazar na Krakowskiem został wreszcie otwartym, a pierwszy sklepik w tym budynku zajętym został przez katolika, co publiczność nasza za zuak szczęśliwy uważa.

Dr. Ksawery Liske profesor lwowskiej wszechnicy ogłosił drukiem list otwarty do znanego centralisty dr. Suessa „O wrzekomym upadku lwowskiej wszechnicy." „Der angebliche Niedergang dor Universität Lemberg" w którym w sposób wyczerpujący zbija wszelkie zarzuty w wiedeńskiej radzie państwa w tej mierze podniesione. Broszura ta stanowić będzie dla naszej delegacji i... naszego „rodaka ministra" cenny materjał dowodowy w razie gdyby raz jeszcze centraliści lub štojurcy podnieśli w tej mierze przeciw naszej wszechnicy jakie zarzuty.

Artyści sceny krakowskiej założyli jak donosi „Kurjer krakowski" czytelnię dzieł belletrystycznych i poważniejszej treści. Dotąd zapisało się 36 członków, z wkładką miesięczną 50 centów. Gdy się zbierze ilość dzieł, odpowiadająca liczbie członków, nastąpi losowanie i każdy z uczestniczących, oprócz korzyści czytania, dostanie w dodatku jeszcze jedno dzieło.

Wiadomości artystyczne. W salach wiedeńskiego Kunstvereinu wystawiony był, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, obraz p. B. Abrahamowicza z Krakowa, przedstawiający scenę z wesela Karola IV w domu burmistrza krakowskiego r. 1363. „Tagblatt" pisze, iż obraz ten jest znakomicie pomyślany i zdradza uzdolnionego artystę w pelni jego siły twórczej. Dla Polaków zaś ma on zczególną wartość dla swej cechy narodowej, przypomina bowiem dawny blask pełnego sławy narodu, przeniesiony na płótno."

Hrabia Wawrzyniec Engeström autor kilku dzieł polskich, mąż zasłużony dla sprawy polskiej, został mianowany przez króla szwedzkiego kawalerem orderu „Gwiazdy północnej."

Znany przyrodnik polski p. Michał Girdwojń, otrzymał świeżo we Francji wielki medal złoty I. klasy za swoją głośną rozprawę „Monografja pszczoły". Pan Girdwojń dostał już za tę pracę 4 wielkie medale złote i zasługi (w Krakowie w 72 r., w Wiedniu w 73, w Szawlach w 76 i w Paryżu w 76 r.) i 6 dyplomów na honorowego członka (w Żabikowie w 72 r., w Proszkowie w 74, w Bordeaux w 76 r., w Paryżu w 76 i w Brukseli w 76 roku.)

Pan Girdwojń przygotował podobno do druku nową rozprawę „O rybach;" spodziewać się należy że będzie równie gruntowna, jak pierwsza.

Zawieszone chwilowo wydawnictwo dzieł Hoene-Wrońskiego zostanie jak się dowiadujemy na nowo podjętem przez p. Leonarda Niedźwiedzkiego i pannę Conseillant, która była przybraną córką i sekretarką Wrońskiego. Zgłoszona przez wiele bibliotek we Włoszech i w Ameryce prenumerata daje pewność że dzieło wkrótce ukończonem zostanie.

W Królewcu nadeszło na dworzec kolei wschodniej 50.000 wełnianych kaftaników z Anglji, przeznaczonych dla wojska rosyjskiego. Jakiś patrjota rosyjski zakupił ten prezent dla cara za 300.000 marek.

Wiadomości bibljograficzne. U F. H. Richtera we Lwowie, wyszedł VIty tom zupełnego wydania „Dzieł Pola." Tom ten obejmuje prace geograficzne. Nader liczny poczet rozpraw i artykułów o Lednicy (w Wielkopolsce, pod Gnieznem), pomnożył się: „Opisem starożytnych ruin na wyspie jeziora lednickiego, dokonanym przez Ks. J. Polkowskiego, a wydanym przez hr. Ordynata Węsierskiego-Kwileckiego, w Gnieźnie u J. B. Langiego. P. G. Ossowski wydał w Toruniu w drukarni Buszczyńskiego broszurę: „O potrzebie poszukiwań archeologicznych wraz z wskazówką i informacją rozkopywania cmentarzysk." W Gdańsku (u Kaufmana) wyszedł 17 zeszyt dzieła Dr. Fr. Schultza: „Geschichte der Stadt und des Kreises Kulm" (Chełm.) Zarząd bibljoteki kórnickiej wydał w Poznaniu u Łebińskiego: „Marcholta," przedruk homograficzny, objaśniony przez Dra Z. Celichowskiego. Towarzystwo przyjaciół nauk poznańskie ogłosiło statuta swoje. Broszura ta odbita w drukarni Łebińskiego w Poznaniu.

Dary sułtańskie. Wstępując na tron składają padyszachowie ministrom i dostojnikom państwa dawnym zwyczajem nader bogate upominki. Obecny sułtan podarował wstąpiwszy na tron w. wezyrowi złoty brylantami kameryzowany zegarek z takimże łańcuchem, Midhatowi garnitur brylantowych guzików, ministrowi wojny szablę brylantami wysadzaną, wielkiemu szeryfowi Mekki tudzież niewymienionym tu ministrom i dygnitarzom tabakierki brylantami wysadzane.

Sport. W roku 1876 wygrały następujące konie w monarchji austro-węgierskiej zrodzone na krajowych i obcych torach kwotę złr. 1000 przenoszącą: Trzyletnia klacz „Aunt-Sally" ces. stada w Kladrub 1304 złr.; 3-letnia klacz „Baby" hr. Feita 1400 złr.: 4-letnia klacz „Barbara Ubryk" por. hr. Choryńskiego 2272 złr. i trzy nagrody honorowe, 4-letni ogier „Baswelt" hr. Henkla 5677 złr.; 3-letni ogier „Bajard" br. Springera 1800 złr.; 4-letni ogier „Bendigo" księcia Pawla Esterhazego (captaim bene) 4156 złr.; 3-letni ogier „Bibor" hr. Staray 6 565 zl., trzyletni ogier „Blaire-Castle" p. Baltarzi 1.382 zl.; dwuletni ogier „Blücher" hr. Henkla 3.685 zł.; czteroletni ogier „Boomerang" br. Maitheryi 7.889 zł.; czteroletni ogier „Brennus" hr. Almassy jun. 1.000 złr.; dwuletni ogier „Camillo" hr. Henkla S.525 złr.; sześcioletnia klacz „Camomile" p. J. Schavel 4.855 złr.; czteroletni ogier po „Carnivallu" p. Thonera 2.837 złr.: trzyletnia klacz „Clarrette" 3.400 złr.; trzyletnia klacz „Corsair" p. Jerzego Kegla 1.600 złr.; pięcioletnia klacz „Contry Girl" hr. Antoniego Esterhazego 10.564 złr.; dwuletnia klacz „Esalogary" p. Mikołaja Blascowicza 10.064 złr.

O hr. Zichym podają dzienniki francuskie następującą ciekawą anegdotę.

Hrabia posiwiawszy przedwcześnie, był zwykł farbować swe włosy, które dzięki rozmaitym kosmetykom, zachwycały dwór wiedeński barwą kruczych piór. Nagle zostało cesarstwo dotknięte ciężką klęską. Jaką? tego nie podaja dzienniki. Nazajutrz pojawia się hrabia u dworu siwy jak gołąbek.

— Co ci się stalo hrabio, pyta cesarz zaintrygowany.

— Najjaśniejszy panie — odpowiada hrabia nie tracąc fantazji — posiwiałem dzisiejszej nocy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa we Lwowie w r. 1877. Izba handlowa i przemysłowa lwowska przeznaczyła z budżetu swego na rok 1877, 600 zlr. na zaliczki zwrotne dla zdolnych a niezamożnych rzemieślników lwowskich celem ułatwienia im obeslania wystawy. Rozdzielenie zaliczek przeznaczyła izba swojej komisji przemysłowej do załatwienia na podstawie wniosków zarządu muzeum przemysłowego, do którego odnośne podania wnosić należy.

Patronat związku galicyjskich spółek wysłał już do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę względem rozszerzenia zakresu dzialania związku na Szląsk i Bukowinę.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 25. listopada do 2. grudnia 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·60 do złr 11·—. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 8·— do złr. 8.50. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 6·50 do 7·50, opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·50 do złr. 7·25. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·50 do złr 7·—. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·— do złr. 6·25. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 4·75 do złr. 5·75. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·50 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·40 do 6·75. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 10·—. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·— do 6·75. Bobik od 6·75 do 7·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·85, przednia za 100 kilogr. od złr. —·78 do 82·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·75 do 80·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 40·— do 60·—. Tymolka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Kminek za 100 kilog. od złr. 46 — do 50·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·— do 17·25. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 10.— do 14·—. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 12·50 do 14·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 9·— do 9·50.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. —·— do 33·58.

Ostatnie wiadomości.

„Fremdenblatt" donosi, że przyjście do skutku konferencji jest zapewnione, i uważa sytuację za bardziej pokojową niż przedtem, gdyż Rosja nie jest przygotowaną do wojny.

Komisarze demarkacyjni udali się dnia 6. bm. do Badowiny nad Drinę.

Wysłannik ks. Milana Marynowicz zawiódł się, mniemając, że będzie mógł stawiać w Petersburgu warunki na przypadek wojny Rosji z Turcją. Żądano od Serbji tylko posłuszeństwa i raportów a nie warunków. Rząd rosyjski dał mu do poznania, że nie obowiązał się do niczego i że Serbja mimo odradzania Rosji rozpoczęła wojnę; za Rosja wspiera w ogóle chrześcjan, ale nie popiera osobnych planów serbskich; wreszcie, że nie ma już więcej kwestji serbskiej. Zapomniał zapewne rząd rosyjski, że car bezpośrednio i cały dwór cesarski brali udział w wspieraniu Serbji, że z wiadomością i za pozwoleniem rządu rosyjskiego oficerowie rosyjscy udawali się do Serbji, bez utraty stopni swoich.

Kanclerz Gorczakow miał wystosować notę do mocarstw, żądającą rozszerzenia posiadłości czarnogórskiej, ponieważ Czarnogórcy byli zwycięzcami. Wojska moskiewskie mają przekroczyć granicę bez wypowiedzenia wojny. Dopiero gdyby Porta stawiła opór zbrojny, natenczas będzie wydaną wojna.

Na dzień 8. bm. zapowiadają znowu ważną przemowę carę przy sposobności obchodu św. Jerzego. Przemowa będzie miała cechę wybitnie wojskową, i odnieść się do stosunków Moskwy z Niemcami i Austrją. Jak słychać ze sfer pałacowych, car ma oświadczyć, że przymierze trójcesarskie jeszcze istnieje.

W Cetynji oczekują delegata od ks. Mirydytów Prenka dla ułożenia planu wspólnych operacyj z Czarnogórcami.

Do założonego w Belgradzie przez Anglików domu sierót przybyły dzieci z Bułgarji.

Dragoman (pierwszy tłumacz) ambasady austrjackiej w Stambule, Kosjek, ma być mianowanym na miejsce bar. Calice, jeneralnym konsulem w Bukareszcie.

Traktat handlowy między Anglją a Austrją przedłużony został do r. 1877.

„National Ztg." powiada, że na radzie ministrów cesarz niemiecki w obszernej mowie wyraził obawy z powodu udziału Niemiec w wystawie paryskiej. Wszyscy ministrowie mieli głosować przeciw wystawie. Uchwała ta nie pozostanie bez wpływu na sprawozdanie wydziałów rady związkowej do tejże rady.

„National Zeitung" donosi, że rada związkowa uchwaliła wczoraj, aby rząd niemiecki nie brał udziału w wystawie paryskiej.

Paryski trybunał handlowy zarządził sekwestr nad majątkiem „Credit mobilier".

Zapewniają, że Mac-Mahon jest zdecydowany ściśle trzymać się drogi konstytucyjnej, ale zarazem ministrów wojny i spraw zagranicznych postawić po za obrębem fluktuacyj parlamentarnych.

Grevy wezwanym był do pałacu Elizyjskiego dla naradzenia się nad obecnem położeniem, z powodu przesilenia ministerjalnego.

Umiarkowany republikanin (minister skarbu z roku 1848) Duclerc będzie zapewne wezwany do utworzenia nowego gabinetu.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 7. grudnia. Car nie wyda formalnego manifestu wojennego, lecz poprzestanie tylko na proklamacji do Bułgarów przy rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich.

Londyn 7. grudnia. Wszelkie przygotowania poczyniono, aby natychmiast po wybuchu wojny wysłać wojsko do Stambułu.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 7 grudnia.

Akcje Kredytowe	136 80	Akcje kol. K.-L.	198·25
„ Anglo-A.B.	71·—	„ „ Połud.	78 25
„ Unionbank	45·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —.

Wiedeń, dn. 7 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	27·75
„ węgier. kredyt.	102 —	Galic. Indemniz.	83 25
„ anglo-austr. B.	71·—	1864 Losy	130·25
„ Unionbank	45·25	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	199·25	Verkehrsbank	76·—
„ „ północnej	177.50	Tureckie losy	—·—
„ „ południowej	78 50	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	91 50	Staatsbahn	262 —
„ „ Elżbiety	136 —	Bankverein	55 —
„ „ lwow.-czern.	111.50	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg.-półn.	85.—	Węgierskie losy	67·25
„ „ Rudolfa	102 75	Marki niem.	62,75
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: —

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	242 25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	216 —	Kolej rumuńska	09 90
Lombardy	125·—	Austr. banknoty	159 40
Galicyjskie	79·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 69 85; Lombardy 155·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 6 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień-paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55.—. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 347·— mark.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7 grudnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	197 —	199 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 —	112 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 70	83 50
„ „ „ 4% „	76 20	77 20
„ „ „ 5% „	82 70	83 70
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 50	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 50
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 30	84 20
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	6 6
„ cesarski	6 02	6 14
20-frankówka	1018	1030
Półimperjał rosyjski	1030	1055
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 82
„ „ papierowy	1 52	1 55
100 marek niemieckich	62 50	63 50
Srebro	114 50	117 —
Wiedeń, 2 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 05	60 20
„ „ „ „ srebrem	65 95	66 10
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	73 75
„ „ „ galicyjskie	83 25	83 65
„ „ „ bukowińskie	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	73 25	73 75
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 35
% galicyjskie	— —	— —
%	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	76 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251	253
„ „ „ 1854	102 75	102 25
„ „ „ 1860	109 —	109 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki weg.	67 75	68 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ zeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	822 —	825 —
Zakładu kredytowego	135 60	135 80
Zeglugi parowej na Dunaju	326 —	328 —
Kolei północnej Ferdynanda	1765	1770
„ rządowej fr. a.	261 —	262 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 50	136 75
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	199 —	199 50
„ czerniowieckiej	111 —	112 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	85 —	85 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	101 —	102 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	85 —	86 —
„ siedmiogrodzkiej	—	78 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	166 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 75	27 25
„ austrjack. półn.-zach.	118 50	119 50
„ Franciszka-Józefa	119 50	120 50
Banku anglo-austrjackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 —	104 25
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	156 75
Emisja z r. 1867	149 —	149 50
„ południowej 500 fr.	116 25	116 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r, 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	0 0	0 00
„ dukat na wagę	6 07	6 08
Napoleondory	10 23	10 24
Suweryny angielskie	12 78	12 85
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	116 35	116 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	63 —	63 10

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu.

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południn. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 c. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać. lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

OWOCE

francuskie w wielkim wyborze poleca handel

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

182 7—? **Lwów, ulica Kopernika.**

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską — Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 46—?

Antoni i Marcin

MÜLLER

główny skład kapeluszy

ulica Halicka, 17,

polecają:

Buty filcowe wysokie do kolan **15 zł.**

Buciki (sztyflety) męskie wyższe **8** zł., niższe **6** zł.

Buciki filcowe damskie **7 zł.**

Papucie wysokie do polowania **7** zł., nizkie do zapinania damskie, męskie i dziecinne na **2, 2·50 i 3** zł.

Kalosze filcowe męskie **2** zł. **50** ct.

Półkalosze filcowe damskie **1** zł. **50** ct., męskie **1** zł. **80** ct.

Pantofelki filcowe damskie na **1** zł. **80** ct., **2** zł. eleganckie **3** zł.

Pantofle męskie (cichostępy) **1** zł. **50** ct., **1** zł. **80** ct. do **2** zł. **50** ct.

Podeszwy zdrowia para na **15, 20, 25, 30** do **70** ct.

Skarpetki filcowe **1** zł. **40** ct.

Kamasze męskie filcowe **2** zł. **50** ct.

Kaftaniki i spodnie trykotowe.

Pończochy do polowania, Skarpetki wełniane i flanelowe.

Płaszcze gutaperkowe.

Parasole.

Koszule białe i kolorowe.

Kołnierzyki, Manszety i Krawatki.

CYLINDRY najnowszego fasonu.

Kapelusze składane (szapoklaki).

KAPELUSZE filcowe w wielkim wyborze.

Czapki różnego rodzaju.

224 1—6

„SLAVIA"

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Ubezpiecza na wypadek śmierci, który to dział ubezpieczeń najkorzystniejszym jest dla zabezpieczenia swym następcom pośmiertnego kapitału.

Przyjmuje **wkładki dla wzajemnego odziedziczenia**, t. j. zabezpiecza dla dzieci po przeżyciu tychże pewnych lat kapitał wypłacić się tymże mający.

Przyjmuje za umiarkowaną premję **ubezpieczenia kościołów i cerkwi przeciw szkodom ogniowym**, tudzież budynków parafialnych, gminnych, niemniej wszelkiego rodzaju budynków, oraz ruchomości, również zboże w stertach i stogach,

Udziela stosownie wedle statutów **pożyczki** dla c. k. wojskowych i cywilnych pensjonistów.

Składa i wymienia kaucje służbowe dla państwowych itp. urzędników.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. 215 3—10

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

JÓZEFA URSINIEGO

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2.
we Lwowie,

w której przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie, tak damskie jako też i mężkie

futra wraz z pokryciem,

także wszelkie galanterje, roboty rodzaju 96 (3[—31)

FUTER,

oraz wykonuje wszelkiego rodzaju

CZAKI i CZAPKI UNIFORMOWE

t. j. dla panów **urzędników i wojskowych**, jako też

CZAPKI cywilne zimowe i letnie, także i liberyjne.

Obstalunki jak w miejscu jako tez i z prowincji zamówione wykonuje jak **najsumienniej i najstaranniej.**

Uskutecznia wszelkie reparacje zamówionych przedmiotów lub artykułów.

Polecając się z najgłębszym szacunkiem Szanownej P. T. Publiczności jako **fachowy** tylko w tym zawodzie

JOZEF URSINI, specjalista.

☛ **Przyjmuje także futra na lato do przechowania.**

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

42 1—?

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po południu.

Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.

40 4—?

Syrop malinowy

po **75** ct. poł kilo. albo flaszeczkami po **35, 45, 65** ct, **1** zł. poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 16—?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.

Ulica Kopernika. 28.

39 4—?

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

136 Juljusza lub Wilhelma 18—?

ADAMA.

STAROŚĆ.

Doczekać się późnej starości, zachować siły i czerstwość, uniknąć dolegliwości i kalectwa, jest zadaniem, które chce przeprowadzić wśród ludności dr. Reveille-Parise, a to przez zalecenie sposobu życia odpowiedniego i podanie środków zaradczych na wszelkie słabości ludzkie.

Dzieło powyższe uwieńczone nagrodą przez akademję nauk w Paryżu, spolszczył dr. Olszewski i wkrótce opuści prasę we Lwowie nakładem **Księgarni Polskiej.**

Cena w drodze prenumeraty aż do wyjścia dzieła z druku wynosi tylko 2 zł., po wyjściu z druku będzie kosztowało 4 zł. Egzemplarze oprawne w płótno angielskie o 80 ct. drożej.

Dzieło zawierać będzie od 25 do 30 arkuszy druku, dużego formatu, na pięknym białym papierze, drukiem czytelnym. Druk jest na ukończeniu.

Przedpłatę nadsyłać należy pod adresem: 169 7—?

Księgarnia Polska

we Lwowie.

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 14—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

☛ Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa w roku 1877 we Lwowie.

Izba handlowa i przemysłowa lwowska przeznaczyła z budżetu swego na rok 1877 złr. 600 na zaliczki zwrotne dla zdolnych a niezamożnych czeladników lwowskich celem ułatwienia im obesłania wystawy.

Rozdzielenie zaliczek poruczyła Izba swojej komisji przemysłowej do załatwienia na podstawie wniosków zarządu Muzeum przemysłowego, do którego odnośne podania wnosić należy. 225 1—?

Niżej podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że w

☛ Salonie ogrodowym ☚

(mało-Szwechackiej Piwiarni)

Lwów, ulica Jagiellońska, 7.

odgrywać będzie muzyka wojskowa pułku 30. barona Ringelsheima najulubieńsze utwory muzyczne w każdą **Środę** i **Sobotę**, zaś w inne dnie tygodnia znana kapela **pana Dzikowskiego.**

☛ **Rzęsiste oświetlenie.** ☚

Sala dobrze ogrzana.

☛ WSTĘP WOLNY. ☚

W Środę i Sobotę wstęp od osoby **20** cnt.

Najlepsze PIWA i WINA A. Drehera, smaczne potrawy i zimne przekąski, również usługa szybka i niska cena.

O liczne odwiedziny uprasza uniżony 191 7—?

J. RIPPER,
restaurator.

R. DITMAR

plac Marjacki we Lwowie.

Największy skład fabryczny

☛ LAMP ☚

salonowych do pokojów jadalnych, ściennych wiszących, jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.** — Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa **po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.**

Główny skład podwójnie rafinowanej i gospodarskiej

☛ NAFTY. ☚

150 9—?

Posyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.